№ 203. Warszawa, Niedziela 21 Października / 2 Listopada Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

[illegible] cji w Królestwie [illegible] e rs. 3 (złp. [illegible] rs. 3 (złp. [illegible] wie też sa- [illegible] prowincji [illegible] dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Dziś Ś. Wiktoryna.—Jutro Dzień Zaduszny. Wschód słońca o g. 7 m. 0.—Zach. o g. 4 m. 27.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 1, wczoraj w poł. ciep. 4. Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 11.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Helena Pawłówna, w dniu wczorajszym opuściła miasto tutejsze udając się koleją żelazną za granicę.

— Najjaśniejszy Pan, w skutku dobrego poświadczenia sprawującego interesa państwa Rossyjskiego w Berlinie, o postępowaniu przebywających w Prussach Polskich wychodźców: Adolfa *Mieczkowskiego* i Alexandra *Niskiego*, Najmiłościwiéj dozwolić raczył wymienionym wychodcom powrócić do kraju, na zasadach Najwyższego ukazu z dnia 15 (27) maja 1856 roku.

— *Kurs Giełdy Warszawskiéj z dnia* 19go (31) października. — Obligi skarbowe (oprócz kuponu) żądano rsr. 82 kop. 91. Listy zastawne IIIgo okresu (bez kuponu) za 15 rsr., płacono rsr. 14 kop. 41. — Nowa pożyczka rossyjska z roku 1854 (oprócz kuponu) 5%, żądano rsr. 101 ko. —. Pożyczka rossyjska z 1855 żądano rsr. 102 ko. —. Za półimperjały żądano rsr. 5 kop. 16. — Kupon Obl. rsr. — k. 34⁴/₉. Listów zastaw. kop. 21¹/₂.— Nowéj pożyczki rossyjskiéj rs. — kop. 26⁷/₁₈.

Korrespondencja Kroniki.

Odessa, 8 (20) Października 1856 r.

Po każdéj gorączce następuje zwykle uspokojenie, często chwilowe, bo gorączka znowu powraca i z większą jeszcze siłą i natarczywością chorego napastuje, ale zawsze z tém nadchodzącém uspokojeniem nabiera się nadziei, że może to już koniec, może lepiéj będzie.

Tak też jest i z naszym targiem zbożowym. Po gwałtownem, gorączkowem podwyższeniu cen zboża w ogóle, nastąpił spokój, stagnacja zupełna, a nawet i zniżenie cen więcéj jak o 1 rs; kupujących nie ma, sprzedających dużo, a i przywóz liczniejszy jest w tych ostatnich dniach, szczególniéj owsa i jęczmienia, co zniżyło cenę tych dwóch produktów, pierwszego do rs. 3 kop. 25, a drugiego do rs. 4 kop. 70 za czetwert. Co jest przyczyną téj stagnacji?... Co powstrzymało szalone zapędy miejscowych spekulantów?.. Zapewne nie wiadomości zagraniczne, bo wiemy że w Marsylji, Livorno i Tryeście, ceny nietylko że się nie zniżają, ale nawet ku podwyższeniu dążą; nie nagły napływ zboża z kraju, bo ten choć jest dość znaczny w roku bieżącym, ale jedynie bogaty w jęczmień i owies, a pszenicy bardzo niewiele. Cóż więc? Mojem zaś zdaniem samo gorączkowe podwyższenie cen, jest przyczyną nagłego ich zniżenia i stagnacji dzisiejszéj na naszym targu. Spekulanci bowiem, widząc ceny tak wysokie, które sami wznieśli przestraszyli się swojéj własnéj roboty, i poczuli że stoją na chwiejącéj się wysokości, którą lada niepomyślny wietrzyk obalić może. Każdy więc począł spozierać uważniéj po przed siebie, i wyszukiwać chmury na horyzoncie. — W Chersońskiéj gubernj dla braku deszczów i wczesnego chłodu dotychczas w wielu miejscach zasiewy nie porobione. a tam gdzie zasieli, ziemia jest zupełnie czarną i niewidać najmniejszego śladu rzuconego ziarna. Z Humania piszą do mnie, że w tym powiecie również zasiewy bardzo się źle pokazują, i że drożyzna na mąkę i na chleb jest bardzo wielka.

Książę Feldmarszałek Woroncoff, przybył do naszego miasta 6go b. m. po południu. *X. Z.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AMERYKA.

New York 15 Października. Przy odbytych wczoraj w Pensylwanji wyborach, stronnictwo demokratyczne odniosło stanowcze zwycięztwo. Przeciwnie, te wybory w Ohio, o których rezultacie wiemy, wypadły korzystnie dla stronnictwa republikańskiego. Przy jednym wyborze municypalnym w Newark (prowincja New Jersey) zwycięzyli demokraci. We Florydzie, która się w r. 1852 znakomitą większością oświadczyła za panem Pierce, interesa pana Buchanan bardzo źle stoją.

— Piszą z Lawrence w Kanzas, że wielkie mnóstwo ludzi wydala się ztamtąd z obawy głodu. Z Missuri co chwila spodziewano się gwałtownego najścia. Gubernator Geary, w skutku oskarżenia o zamiary mordercze, kazał aresztować w Lecompton 107 ludzi ze stronnictwa abolicjonistów. Około trzystu wychodców z żonami i dziećmi, dowiedzieli się w Jowa, że tenże gubernator z 250 dragonami gotuje się wzbronić im przybycia do Kanzas i nad rzeką Nebraska przyjdzie zapewnie do spotkania między temi dwoma przeciwnemi oddziałami. *Preussischer St. Anz.*).

ANGLJA.

Londyn 28 Października. Poseł francuzki z małżonką przybył tu wczoraj z rana i po południu udał się do Windsor, dokąd został zaproszony.

Paropływ linjowy *Duke of Wellington*, okręt flagowy kontr-admirała R. S. Dundas, razem z okrętem *Conqueror* i korwetą parową *Swallow*, przybył w dniu 18 b. m. z Ajaccio do Malty, gdzie mają oczekiwać na dalsze rozkazy.

Pruska korweta parowa *Dantzig*, przybyła w dniu 14tym z Smyrny do Malty, zkąd nazajutrz udała się do Gibraltaru, wracając do swego kraju.

Globe oświadcza, iż twierdzenie jakoby rząd angielski z powodu noty *Monitora* o prasie londyńskiéj, zażądał objaśnień od gabinetu francuzkiego, nie zasługuje na wiarę. Rozprawy jakie *Monitor* zupełnie niepotrzebnie wywołał, nie mogą w niczem interesować rząd angielski. Tenże dziennik zapewnia, że *Pays* zupełnie fałszywie jest zawiadomiony w przedmiocie położenia Księztw Naddunajskich i życzeń Porty i ujmuje się za dalszem trwaniem okupacji austrjackiéj. (*Preussischer St. Anzeiger*).

— Lord Palmerston uda się w przyszłym tygodniu do Manchester aby być obecnym w dniu 6 listopada na zgromadzeniu tamtejszych przyjaciół instytutu rękodzielniczego.

— Sławny rzeźbiarz sir Richard Westmacott, umarł w Londynie mając lat 81. Urodził on się w Londynie 1775 roku, a od 1805 był członkiem królewskiéj akademji. Ostatniém jego większem dziełem była grupa na szczycie British muzeum. Sławny jest jego wazon zrobiony na pamiątkę bitwy pod Waterloo, wyrzeźbiony z bryły marmuru, którą Napoleon Iszy sprowadził z Carrara na jakiś pomnik swojéj sławy. Anglicy schwytali w drodze okręt wiozący ten kamień.

Przegląd Teatralny.

TEATR ROZMAITOŚCI.

I RADOŚĆ PRZESTRASZA.

Komedja w jednym akcie z francuzkiego pani de Girardin tłumaczona.

Była raz we Francji kobieta, która pisała poezje, komedje, artykuły dziennikarskie i powieści. A za dziwne zjawisko można ją było uważać. Bo w niéj kobieta nie pochłaniała autorkę, tak jak znowuż autorka w niczem ogólnych praw kobiecych nie nadwerężała. Weźmiecie to za bajkę, a jednak to jest rzeczywista prawda. Ten Janus nowożytny istniał w saméj istocie, a była nim pani de Girardin. Pani de Girardin najlepsza żona a zarazem powieściopisarka, pani Girardin najlepsza ozdoba najposzukiwańszego w Paryżu salonu, umiejąca ściągnąć do siebie i ożywić sam kwiat paryzkiego towarzystwa, a zarazem redaktorka kroniki miejskiéj któréj nie zrównało żadne z męzkich piór nsiłujących ją z daleka naśladować, pani de Girardin improwizatorka rzewnych poezji a zarazem najdowcipniejszéj rozmowy, pani de Girardin przykładna w pożyciu domowem, i umiejąca opisy życia domowego przenieść na deski teatralne, zjednywając sobie prawie bez wyjątku przyklask najkapryśniejszéj w świecie publiczności.

Taką była autorka komedji odegranéj wczoraj w teatrze rozmaitości. A kiedy jéj nie stało Paryżowi, pozoano dopiero po ogromnéj próżni która się pojawiła w towarzystwie i literaturze, jaką była ta kobieta, którą śmierć tak przedwcześnie wydarła tym, co ją znali osobiście i tym co ją z pism wielbili.

Komedja *I Radość przestrasza* jest jedynym z ostatnich p. de Girardin utworów. Znać w niéj nową drogę którą w ostatnich latach obrała sobie autorka, i na któréj ją śmierć zaskoczyła.

Komedja *I Radość przestrasza* jest więcéj dramatem niż komedją. Niespodzianka to dla naszéj publiczności, która przychodzi przedewszystkiem śmiać się do teatru, śmiać się ze wszystkiego i zawsze.

Jest to mały obraz z domowego pożycia, naszkicowany z wielkim talentem i znajomością serca ludzkiego.

Wieść o śmierci Adrjana des Aubiers przywiodła do rozpaczy jego matkę, żonę i kochankę. Ale Adrjan nie umarł i wraca do rodziny; rzecz więc idzie o to, żeby biedna jego matka którą boleść postawiła nad grobem, nie umarła z radości ujrzawszy tego którego zgon już opłakała. Usiłowania wszystkich osób komedji, krążą tylko około tego jedynego celu. Ale radość nie zabija, czego najlepszym świadkiem matka Adrjana, która obecnie znajduje się w najpożądańszem zdrowiu, o czem jeżeli zechcecie, możecie dziś albo jutro przekonać się w teatrze rozmaitości.

Matka którą gra panny Dutkiewicz i Jakób stary sługa którego przedstawia pan Rychter, są dwiema najważniejszemi osobami całéj komedji.

Reszta to już tylko pejzaż na którego tle występują te dwie główne postacie, ale i w pejzażu widać rękę mistrza.

Możnaby bez szkody skrócić trochę tę komedję a przynajmniéj wyrzucić wielką część długiego monologu, który pomimo wybornego oddania pana Rychtera jest nieco nudnym.

Ale pomimo tych długości po których jak po pazurach lwa, można poznać płeć autora, bo któraż najgienjalniejsza kobieta uniknie zbytniego rozszerzania się w danych sercowych okolicznościach, pomimo mówię tych małoznacznych niedostatków, komedja pani de Girardin jest

— Pomimo pokoju roboty około statków kanonjerskich trwają ciągle. W tych dniach znowu 10 sztuk przybyło z warsztatów w Woolwich na Tamizę dla wypróbowania swoich machin.
(*Neue Preussische Zeitung*).

AUSTRJA.

Wiedeń 28 Października. Pomimo zaprzeczenia ze strony *Constitutionela*, *Pays* i *Patrie* tutejsza *Oest. Ztg* ponawia swoje oświadczenie w przedmiocie Księztw Naddunajskich. (*Pr. St. Anz.*)

Wiedeń 28 października. Słychać, że obecnie zamierzono przystąpić stanowczo do reformy katolickich teologicznych fakultetów przy uniwersytetach austrjackich. Mówią, że wkrótce przygotowane być mają stosowne programy, przy których za podstawę służyć będą postanowienia powzięte w tym przedmiocie na konferencjach biskupich.

— Aresztowanie w Stockerau pewnego właściciela wielkich fabryk sukna i sławnego liweranta dla armji, sprawiło tu wielkie wrażenie. Piszą w tym przedmiocie do *Bresl. Ztg*: To aresztowanie jest skutkiem ogromnych malwersacji, jakich się wspomniony liwerant w komisji C. K. w Stockerau dopuścił. Razem z nim zostaje pod śledztwem z tego samego powodu około 40 osób. Zarząd wojskowy żądał konfiskaty wszelkich jego nieruchomych posiadłości, cenionych na 600,000 złr. To bezprzykładne oszukaństwo było formalnie u-organizowane i datuje się od roku 1848. Szkoda jaką zarząd armji poniósł, wynosić ma blisko 2 miljony złr, (*Neue Preussische Zeitung.*)

— Patenta Cesarskie w przedmiocie podatków na rok 1857, zostały ogłoszone. Podatek gruntowy, podatek od budowli, od patentów i dochodów, tudzież inne dodatkowe, pobierane będą podług stopy 1856 r. Jednakże niektóre reklamacje zostały uwzględnione. Pewne okręgi w Czechach zostały zrównane z temi, które płacą 16 zł, od 100 czystego kadastralnego dochodu. W Węgrzech, Kroacji, Slawonji, w Wojewodynie i Banacie podatek ma być oparty na ewaluacjach tego samego kadastru w téj saméj proporcji. Zasady przyjęte w roku 1854 dla Siedmiogrodu, pozostaną w zastosowaniu na rok 1857. Jednakże Cesarz zawarował sobie wszelkie modyfikacje w podatkach stałych w ciągu 1857 roku, jakieby okazały się potrzebnemi.

Według wiadomości z Tryestu 24 b. m., arcy-książe Ferdynand Maxymiljan wyjechał poprzedniego dnia z tego miasta, udając się do Ischl do Cesarza. Przed odjazdem arcy-książe nakazał manewry floty która po cztero-miesięcznem krążeniu zawinęła do portu Muggia. Eskadra ta odbywała udany atak na port Pola. Wyścigi w których wzięło udział 50 szalup marynarki wojennéj zakończyły te manewry.

Donieśliśmy wwłaściwym czasie że rząd zamierza wynagrodzić towarzystwo posiadające przywiléj na żeglugę parową na Dunaju, za skutki wolności żeglugi na téj rzece, zawarowanéj traktatem paryzkim, przez który pozbawione zostały swego wyłącznego monopolu. Rząd chce za jaką bądź cenę utrzymać tę instytucję która położyła wielkie zasługi dla kraju i postawić ją w możności konkurowania z towarzystwami zagranicznemi a nawet zapewnić fladze austrjackiéj słusznie należną jéj przewagę na wodach Dunaju. W tym celu podobno rząd ofiaruje temu towarzystwu poręczenie minimum procentu 8% wolność puszczenia papierów pożyczki z premjami i uwolnienie od pewnych ciężarów względem skarbu, jak naprzykład obowiązku transportowania wojska i oddawania w rekwizycję statków parowych dla służby wojskowéj w czasie wojny.

Te nowe ułatwienia i protekcja rządu zapewniona temu towarzystwu, pozwoli mu nadać swoim operacjom nowy i potężny rozwój. (*Le Nord*).

FRANCJA.

Paryż 28 Października. Renta 3% przy początku giełdy wystąpiła po 66,75, ale przedający premja zdołali wkrótce zniżyć ją na 66,65 i przez chwilę zdawało się że zrządzą stanowczą reakcję. A dzień ten był niezmiernie ważny, bo gdyby kursa zachwiały się znowu, spekulanci byliby zniechęceni i nadchodząca likwidacja mogłaby być bardzo niepomyślną. Ale renta szybko podskoczyła do 66,90 i dopiero kiedy dochodziła do 67, walka z baissjerami rozpoczęła się na nowo, ale utrzymano się silnie między 66,80 i 66,85. Pod koniec giełdy renta doszła do 67, ale nie mogła się utrzymać długo i zeszła ostatecznie na 66,90 i to jest o 40 c. wyżéj nad kurs wczorajszy.

Kredyt ruchomy rozpoczął na 1400, ale przedaże po tym kursie spowodowały wkrótce zniżenie na 1375, przy końcu giełdy znowu podniósł się na 1395.

— Fregata parowa rossyjska *Olaf*, pod dowództwem komendanta A. Weymarn, przybyła do portu Cherbourg w dniu 24tym b. m. W godzinę później wymienione zostały zwykłe salwy. Około południa komendant poszedł odwiedzić prefekta marynarki, a następnie kilku oficerów wysiadło na ląd. Statek ten odnowił swój ładunek węgli. Przybył on z Kronsztadu udając się do Nicei, aby tam stać w pogotowiu na rozkazy Najjaśniejszéj Owdowiałéj Cesarzowéj Wszech Rossji, która w tém mieście przepędzi zimę.

Fregata szrubowa austrjacka *Radetzky*, zabawi zapewnie jeszcze niejaki czas w porcie Cherbourg. Dwaj jéj oficerowie udali się do Paryża. (*I. B.*)

Paryż 27 Października. Renta 3% która w sobotę zamknęła na 66,25 przez niejaki czas trzymała się nie wyżéj jak 66,35, ale podniosła się następnie do 66,40.

Kredyt ruchomy przy początku giełdy trzymał się słabo na 1325 do 1355; ponieważ sądzono że przedaże przymusowe nie ustaną, ale skoro się okazało że potrzeba wypłat ustała, objawiła się chęć kupna i kurs podniósł się do 1360.

Przy końcu giełdy renta ciągle trzymała się silnie, dosięgła nawet do 66,60 a zakończyła na 66,50.

Kredyt ruchomy doszedł szybko do 1380 a ostatecznie notował się na 1375.

Koleje żelazne które zrazu nie miały udziału w podwyższaniu kursów, około godziny drugiéj podniosły się i przy zamknięciu były bardzo żądane.

— Przed kilku dniami ponowiła się pogłoska, że kredyt ruchomy ma otrzymać gubernatora, wstrzymywaliśmy się z powtórzeniem jéj czekając na pewniejsze wiadomości, bo fakt podobny uważaliśmy za zbyt ważny, żeby o nim lekkomyślnie rozprawiać. Dziś możemy zapewnić, że wieść ta czy to przez złośliwość rozsiewania czy powtarzana bez złéj myśli, zupełnie jest fałszywą.

Nie wiele także przywięzywaliśmy wiary do innéj znowu pogłoski, względem zwołania posiedzeń prawodawczych w miesiącu styczniu.

Agitacja na przedmieściach z powodu drogości mieszkań, chociaż nie ma ani zbyt wielkiéj ważności ani charakteru politycznego, istnieje jednak rzeczywiście. Możemy nawet dodać że na przedmieściu Sgo Antoniego, po dość żywéj scenie, pewien właściciel który wyrzucił za okno ruchomości robotnika którego chciał exmitować, wywołał przeciw sobie gniew kilkunastu sąsiadów podobnież robotników, którzy przybiegli w pomoc swemu koledze i wyprawili gospodarza tą samą drogą którą on wytransportował ruchomości swego lokatora. Na szczęscie skończyło sie na dość silnem potłuczeniu. Sledztwo sądowe w téj sprawie zostało rozpoczęte. (*Indépendance Belge*).

— Prasa londyńska podniecona przez notę *Monitora*, odpowiada na nią albo z żywością albo nawet z największą gwałtownością. W tych ostatnich warunkach przytaczamy naprzykład *Daily News*, *Morning Advertiser* i *Times* nawet który z pewnemi względami dla osoby Cesarza i dla narodu francuzkiego, prowadzi jednak polemikę w tym przedmiocie z wielką stanowczością.

W tém wszystkiem nie ma wprawdzie nic takiego coby zagrażało Europie nowemi wstrząśnieniami, jednakże są to odcienia które warto bacznie uważać i ciekawą jest ta okoliczność, że lord Cowley pozostaje ciągle w Compiègne.

— Margrabia Antonini dotychczas nie zdaje się zabierać na żądanie paszportów, chociaż wyjazd pana Brenier z Neapolu jest już urzędownie doniesiony. Sądząc po obrocie jaki przybierają sprawy neapolitańskie, sądząc po coraz większéj pewności utrzymania spokojności i porządku w stolicy obojéj Sycylji, wnosić można że rząd neapolitański nie będzie sądził potrzebnem wydanie jakiegokolwiek manifestu i że król neapolitański zachowa milczenie, widząc że zupełna nieczynność dotąd mu jakoś na dobre wychodzi.

— Książe Adalbert bawarski zwiedzał dziś gmach inwalidów i bawił tam od godziny jedenastéj do drugiéj. Książe i towarzyszący mu dwaj adjutanci byli ubrani po cywilnemu. Przyjmował Jego Kr. Wysokość jenerał Sauboul komendant gmachu, w nieobecności jenerała Ornano znajdującego się dotąd na wsi. Książe oprócz grobu Cesarza, zwiedzał sypialnie, infirmerją, gdzie właśnie znalazł pewną niewiastę inwalidkę mającą 85 lat. Ta kobieta posiadająca stopień oficerski, przed czterema laty otrzymała order legji honorowéj.

---

wzorową, jako przyzwoitość, jako obrobienie, jako prawda w charakterach, jako utrzymanie ciągłego zajęcia widzów.

Ze sztuk obcych, których przekłady w tych czasach widzieliśmy, można tę komedyjkę na drugiem miejscu zaraz po Zięciu pana Poirier postawić.

Pan Rychter rolę starego sługi grał wybornie i można powiedzieć, że jeżeli ta sztuka ma powodzenie, to tylko panu Rychterowi je winna. Za to też wszystkie prawie sceny w których pan Rychter nie wchodzi, pozbawione są zupełnie interesu. Powiedzieliśmy już że w téj sztuce jest druga rola niemniej ważna, a może ważniejsza jeszcze od roli pana Rychtera. Koło postaci bowiem matki Adrjana, kupi się całe zajęcie, o niéj każdy mówi, o niéj każdy myśli i cały bieg akcji ku niej jest tylko nakierowany. Rolę tę odegrała panna Dutkiewicz. Od początkującéj artystki, trudno wiele wymagać, zwłaszcza w tak trudnem zadaniu. Panna Dutkiewicz była dobrze ucharakteryzowaną. Przy zaczęciu sztuki, kiedy po odchyleniu zasłony, ukazuje się przed oczami widzów obraz całéj zasmuconéj rodziny, panna Dutkiewicz siedząca na fotelu, w twarzy i całéj postawie wyraża prawdziwą boleść i zwątlenie sił. Ale znika złudzenie skoro panna Dutkiewicz zaczyna mówić. Mniejsza o to, że organu stosownie jeszcze zmieniać nie potrafi, bo to z wprawą sceniczną może przyjść, alеż nawet nie umie w tonie mowy zachować charakter który przedstawia. Jest to od początku do końca powierzchowna tylko deklamacja, rzadko kiedy na prawdę do serca przemówi, i całe wrażenie, cała niespokojność o nią, która się gromadzi w sercach słuchaczów kiedy słyszą innych opisujących jéj boleść i lękających się o jéj życie, całe to wrażenie znika, kiedy ona wejdzie na scenę i mówić zacznie. Bo i w chodzie jéj nawet widna przesada, a nie ma téj prawdy która może trudna do osięgniącia ale nie niepodobna. W końcu sztuki kiedy się domyśla że syn jéj żyje, jéj domysł wydaje się jako pewność, sądząc z niéj możemy być o nią spokojni że wyjdzie zdrowo i szczęśliwie z téj próby, a tego pewno nie chciała autorka, która pragnęła dochować do końca interes i niespokojność widzów. Jednak panna Dutkiewicz miała kilka miejsc szczęśliwych; widoczne w niéj staranie i dobre chęci, widocznie zastanawia się nad rolą i pragnie ją dobrze odegrać, o czem najlepiej można się przekonać, w scenie kończącéj sztukę kiedy tak długo opłakiwany syn pada nareszcie w objęcia matki. Wówczas mimika panny Dutkiewicz zbliża się do prawdy i kilka wyrazów które wymawia, rozgrzewają serca widzów tak długo grą jéj oziębione. Ale i tu zbyt wiele ma siły na tak schorzałą osobę.

Pani Bakałowicz lepiéj wyraża radość niżli smutek, zapewnie już to leży w wyłącznem usposobieniu artystki do pewnego rodzaju ról.— W każdym jednak razie nie psuje ona całości, czego o resztujących nie można powiedzieć.

Pan Stolpe za bardzo lubi tak zwane pozowanie, i pewien rodzaj ciężkiéj lekkości, z czego nie zawsze się dobrze wywiązuje; pani Korzeniowska grała bez najmniejszego zrozumienia roli, a pan Bodurkiewicz dopomagał jéj w tem jak mógł. W ogóle wracając do punktu z któregośmy wyszli, raz jeszcze przychodzi nam powtórzyć, że jedynie tylko gra pana Rychtera potrafiła dać nam poznać, jakieby ta sztuka mogła wzbudzić zajęcie, gdyby na scenie naszéj innych znalazła tłumaczów.

Wacław Szymanowski.

Zwykle chodzi ona w mundurze wojskowym ze szlifami.

— Królowa angielska przysłała do Paryża pewnego malarza, członka akademji londyńskiéj, który ma tu wymalować dwa obrazy, pierwszy przedstawia odwiedziny królowéj Wiktorji w grobie Napoleona Igo przy pochodniach, w towarzystwie Napoleona IIIgo, księcia Alberta, księcia Napoleona, księżnéj Matyldy, sztabu głównego gmachu inwalidów i t. d.

Drugi obraz przedstawiać będzie obrzęd ozdobienia orderem Podwiązki Cesarza Napoleona IIIgo w Londynie. Artysta który tu przybył w tym celu, oddaje się najgorliwiéj studjom jakich wymaga godne wykonanie tych dwóch historycznych obrazów. Szkice do nich doszły już postąpiły.

— W skutku roztropnych restrykcji zaprowadzonych w operacjach Banku francuzkiego, poprawia się stan jego gotowizny.

Pomimo wielu nadeszłych transportów ceny zboża nie zniżyły się na południu Francji, ale na targach północnych znacznie spadły.

Na przedmieściach Paryża pojawiają się jeszcze rozmaite ogłoszenia przeciw właścicielom domów, i naturalnie demonstracje te nie zawsze ograniczają się na tym wyłącznie celu. Znowu podobno było nieco aresztowań.

Jutro (29) b. m., wystawioną będzie na przedaż sławna restauracja pod firmą *Café de Paris*.

— W świecie teatralnym zajmują się bardzo wypadkiem prawdziwie cudownym. Młoda córeczka jednego z ulubionych artystów teatru opery komicznéj, wyleciała na bruk z okna czwartego piętra i szczególnem zrządzeniem opatrzności nie zrobiła sobie prawie żadnéj szkody tak strasznym upadkiem.

— Wczoraj (w niedzielę) wieczorem, wykonywane były ciekawe próby z oświetleniem światłem elektrycznem na Champs Elysées.

Cztery ogniska fotoelektryczne widziane były na szczycie bramy tryumfalnéj de l'Etoile, i lampy te rzucały niezmiernie żywe światło, które jasno oświecało cały wjazd do Pól Elizejskich aż po Rond Point.

To doświadczenie nie miało na celu wykazać potęgę światła elektrycznego bo to nie potrzebuje już doświadczeń, ale chodziło o wykazanie skuteczności środków użytych w tym razie dla nadania stałéj jednostajności ognisku światła i zapobieżenia tym przerwom, tym nierównościom, które aż dotąd niedozwalały użyć światła elektrycznego do służby oświetlenia.

Doświadczenie trwało przeszło trzy godziny i i niezmiernie zajmowało ciekawych. Cztery ogniska elektryczne kolejno jaśniały tak nadzwyczajnem światłem, że fenomen bardzo ciekawy, wynikający z różnicy tego nowego światła od tego do jakiego przyzwyczajeni jesteśmy wieczorami, zwrócił powszechną uwagę. Płomyki gazu i latarni powozowych przedstawiały się w takiém czerwonem świetle, jakie postrzegamy w tych wieczorach kiedy gęsta mgła zalegnie powierzchnię ziemi.

Dziś doświadczenia te zostaną ponowione, tym razem mają być oświetlone wjazd alei Imperatrice i aleja Neuilly. (*Indep. Belge*).

H I S Z P A N J A.

Madryt 23 Października. Jeden półurzędowy dziennik oświadcza dziś, że królowa Krystyna nie powróci do Hiszpanji, ponieważ nie chce żyć w kraju który za jéj nieobliczone, niezmierne zasługi, tak źle jéj się odpłacił.

W miejsce jenerała Pezuela mianowany został dyrektorem jeneralnym jazdy jenerał Azlor, gorliwy przyjaciel i stronnik Narvaeza.

Za pewnone podają, że nowy minister skarbu, pan Barzanallana, wkrótce ma się usunąć z gabinetu. Jako jego następcę wymieniają niedawno mianowanego posłem w Wiedniu pana Bermudez de Castro.

Według nowego planu, armja hiszpańska, licząc w to 25,000 żandarmów i straży celnéj, wynosić będzie 165,000 ludzi. Prócz tego ma być utworzoną nowa milicja prowincjalna w liczbie 80,000 ludzi.

Ministerjalny dziennik *Hojas Autografas* zaprzecza pogłosce jakoby rząd przeznaczył 60 miljonów realów na zakupienie zboża w Marsylji i Afryce. Rząd spodziewa się daleko mniéj kosztownemi środkami usunąć klopoty wyniknąć mogące z podrożenia artykułów żywności.

Diario Espanol i *Epoca* donoszą, że wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych otrzymano podanie jenerała Serrano o dymisję, ale powszechnie wątpią żeby marszałek Narvaez przychylił się do tego żądania. (*Pr. St. Anz.*)

N I E M C Y.

Sztutgard 28 Października. Książe Napoleon przybył tu przedwczoraj z odwidzinami do rodziny królewskiéj. (*Pr. St. Anz.*)

P R U S S Y.

Berlin 26 Października. Podana przed kilku dniami krótka treść okólnika prezesa rady ministrów, barona Manteuffel, w przedmiocie sprawy Neuszatelu, kazała domyślać się, że rząd pruski liczy z góry na przychylne poparcie ze strony współzwiązkowych. Rzeczywiście, prawie wszystkie rządy niemieckie objawiły już swoje zamiary poparcia w sejmie związkowym frankfurckim propozycji pruskiéj.

Austrja mianowicie pospieszyła upewnić Prussy o swojéj pomocy. Czyniąc to, rząd ten daje dowód zupełnego przekonania o mądréj roztropności i umiarkowaniu Pruss. To umiarkowanie stanowi istotnie charakterystyczną cechę polityki pruskiéj, a nadto jest ono powinnością dla tego mocarstwa, które nie może uchybić swoim zobowiązaniom i całéj swojéj przeszłości.

W protokóle londyńskim, tylko trzy mocarstwa? — W protokóle londyńskim, tylko trzy wspomnianym, mocarstwa podpisujące zapewniły Prussom swoją pomoc i przewidziały ewentualności środków mogących być wspólnie przyjętemi dla ubezpieczenia uznanych formalnie praw korony pruskiéj. Prussy ze swojéj strony zobowiązały się unikać wszelkiéj demonstracji przymusowéj przez cały czas trwania negocjacji. Te negocjacje właśnie miały mieć za przedmiot środki, mające być przedsięwziętemi wspólnie, o których wspomina w mowie będący protokół.

Dopóki te negocjacje nie doszły do rezultatu, nie można myśléć nawet o odstąpieniu od drogi »roztropnego umiarkowania.« Jednakże sejm niemiecki roztrząsać będzie z pewnością kwestję protekcji, jakiéj dopominają się rojaliści, i skutków, jakieby mogły z tego wyniknąć, gdyby Szwajcarja okazała się uporną i nieugiętą. (*Le Nord*).

T U R C J A.

Konstantynopol 17 Października. Przeznaczony do Francji poseł perski Feruk Kan, o którego przybyciu do naszéj stolicy donieśliśmy, zabawi tu pięć lub sześć tygodni i następnie odjedzie do Paryża.

Według *Osserv. Triestino*, do firmanu zwołującego dywany Multan i Wołoszczyzny, dodaną jest nota, w któréj wyraźnie powiedziano, że dywany te nie mają roztrząsać żadnéj kwestji, któraby mogła tyczyć się jakiéjkolwiek ważniejszéj zmiany w teraźniejszym politycznym podziale Księztw.

Wiadomość, że telegraf angielski z Warny do Konstantynopola, został przez rząd turecki zakupiony i już od dnia 14 b. m. oddany pod zarząd Arif beja, odwołaną jest, z tym jeszcze dodatkiem, że administracja angielska trwa jeszcze, a nawet za kilka miesięcy zamierza nadać większe jeszcze rozwinięcie służbie na wschodzie. Między innemi zamierzono podobno poprowadzić linję telegraficzną z Konstantynopola do Indji wschodnich.

Przy rozpoczętym obecnie spisie ludności w Turcji, kobiety nie będą wchodziły w rachubę. Z pomiędzy ludności męzkiéj, każda głowa ma płacić rocznie 12½ piastrów, co według przybliżonego obliczenia, przyniesie ma skarbowi tureckiemu przeszło 170 miljonów piastrów.

— Według otrzymanych w Wiedniu depeszy telegraficznych z Konstantynopola, Sułtan nie chce przystać na usunięcie się ministrów. (*Preussischer St. Anzeiger*).

— Czytamy w *Independance Belge*:

Wypadek, który pozwalały przewidywać zatargi istniejące od niejakiego czasu w łonie Dywanu, spełnił się nagle i doniesiony nam został telegraficzną depeszą. Mówimy tu o podaniu się gabinetu otomańskiego do dymisji.

W téj chwili, w obec zupełnego braku wszelkich szczegółów, nieroztropnem byłoby chcieć wytłómaczyć dokładnie przyczyny tego usunięcia się wielkiego wezyra i jego kolegów; jednakże, jeśli wolno nam uczynić przypuszczenia, porównywając z tym faktem wzajemne nieporozumienia organów urzędowych gabinetów Austrji i Francji, w przedmiocie żądania objawionego przez Turcję, co do zupełnego i ostatecznego spełnienia wszelkich warunków traktatu paryzkiego w oznaczonych terminach, możnaby sądzić, że przesilenie ministerjalne w Stambule, jest wypadkiem skombinowanym przez lorda Redcliffe i pana Prokesch.

Rzeczywiście, ostatnie korrespondencje ze Wschodu, donosiły o silniejszych niż kiedykolwiek walkach wpływów krążących około Porty. Dwukrotnie donosiły one, że ambassador angielski usiłował zwalić Ali paszę na korzyść Reszyda paszy. Niepowodzenie tych usiłowań przypisywane było radom udzielanym Porcie przez pana Thouvenel. Dziś więc z tego co zaszło, należałoby wnosić, że wpływ francuzki został nakoniec pokonany i że zwalenie gabinetu, jest, jak powiedzieliśmy, rezultatem porozumienia się między reprezentantami Austrji i Anglji. Świeży artykuł *Timesa* o Księztwach Naddunajskich, odkrył nam za jaką cenę ten związek został zawarty. Myśl połączenia Księztw została opuszczoną przez Anglję.

Czy gabinet otomański przed swoim upadkiem uczynił demonstrację przeciw przedłużeniu obcéj okupacji w Księztwach, o czem dzienniki francuzkie doniosły, i czy zaprzeczenie temu doniesieniu ze strony *Oestr. Ztg* polega na nadziei dość jak się zdaje uzasadnionéj, że nowy gabinet pospieszy zaprzéć się tego ostatniego kroku jego poprzedników? to dopiero dowiemy się z późniejszych obszerniejszych objaśnień.

Ale z tego wszystkiego tyle przynajmniéj jasno wynika, że obecnie zachodzą niejakie dość nawet ważne zatargi między Austrją i Anglją z jednéj, a Francją z drugiéj strony. W prasie wszystkich krajów odzywają się jednozgodne wyrazy podziwienia nad niekonsekwencją tego nagłego i tak ścisłego związku między Anglją i Austrją, po tak małych znakach wzajemnéj sympatji jaką te dwa mocarstwa objawiały ciągle względem siebie przez cały czas trwania wojny wschodniéj.

Ale aby być sprawiedliwym, przyznać należy że jeśli dla utwierdzenia tego zbliżenia się, jedno z dwóch państw musiało poświęcić nieco ze swoich zasad, opinji i dążności jakie objawiło w owéj epoce, to pewno nie Austrja uczyniła te ofiary. Gabinet wiedeński okazuje się konsekwentnym, ale nie można powiedzieć to samo o gabinecie londyńskim. (*Indep. Belge*).

— Czytamy w *Indépendance Belge*:

Kwestja wschodnia weszła w nową fazę i naterаz odwróciła powszechną uwagę nawet od kwestji neapolitańskiéj.

Dowiedzieliśmy się z depeszy telegraficznéj, że teraźniejszy gabinet turecki został zwalony. Jak przypuszczaliśmy wczoraj, to przesilenie ministerjalne było dziełem wspólnem reprezentantów Austrji i Anglji, a prowadzenie téj polityki objaśnia w zupełności stanowcze zaprzeczenia ze strony *Oestr. Ztg* twierdzeniom dzienników francuzkich, względem wyrażonego przez Turcję żądania, aby okupacja jéj terrytorjum mogła ustać niezwłocznie.

Jeśli to żądanie nie ma charakteru formalnéj protestacji, jest jednakże życzeniem wyrażoném w jak najgrzeczniejszym sposobie. Dodamy do tego, że kilkakrotna reklamacja Turcji przeciw zajęciu Księztw Naddunajskich przez Austrję i obecności floty angielskiéj na morzu Czarnem, była dziełem przeszłego gabinetu. Upadek jego zatem musiał obudzić w Wiedniu nadzieję, że ta polityka, pełna niezawisłości i energji, ustanie. Ztąd tak słuszne zaprzeczania dzienników wiedeńskich.

Takie było położenie rzeczy, kiedy nowa depesza z Konstantynopola, potwierdzona wiadomościami otrzymanemi z Paryża, doniosła nam wczoraj wieczorem, że Sułtan nieprzyjął dymisji podanéj przez ministrów i że ciż zgodzili się na pozostanie przy swoich wydziałach. Ich pozostanie przy władzy pociąga za sobą utrzymanie protestacji przeciw pogwałceniu traktatu i nowy tryumf wpływu francuzkiego. Bo nie należy zapominać, że to co się dzieje w Konstantynopolu, jest huśtawką, w któréj kolejno przeważa pan Thouvenel, albo lord Redcliffe połączony z panem Prokesch.

Ale oto nowa okoliczność wpośród tych zatargów. We wczorajszym numerze (28 października) *Morning Post*, która, jak wiadomo, jest organem najważniejszéj części gabinetu angielskiego, ogłosiła artykuł, w którym widocznie postrzegać się daje charakter przynajmniéj półurzędowy.

W nocie téj powiedziane jest, że pomimo upłynienia terminu naznaczonego przez traktat paryzki, do zupełnéj ewakuacji terrytorjum ottomańskiego, ta ewakuacja jeszcze nie może zostać dokonaną, i że Anglicy i Austrjacy pozostaną nadal w punktach jakie obecnie zajmują.

Porównywając ten artykuł w *Morning Chronicle*, z zamiarami rządu francuzkiego, jakie objawiły się w ostatnich dniach w artykułach dzienników ministerjalnych w przedmiocie zajęcia Księztw Naddunajskich przez wojska austrjackie, znajdziemy widoczne dowody antagonizmu, jaki co do téj kwestji objawił się między Francją z jednéj strony, a Anglją i Austrją z drugiéj.

Ale nie na tem koniec. Ten antagonizm między gabinetami Londynu i Paryża, według wiadomości jakie otrzymaliśmy ze stolicy Turcji, objawia się nietylko w Konstantynopolu, ale i w Grecji, zkąd Francja gotowa jest cofnąć swoje wojsko, kiedy tymczasem Anglja żąda przedłużenia okupacji.

Wiemy już, że i w sprawie neapolitańskiéj niejednakowe myśli i życzenia ożywiały dwa te rządy. Francja i tu musiała i musi dotąd powściągać kłótliwe usposobienie i nierozmyślny zapał swego sprzymierzeńca, który może w tych trudnościach wznieconych na Wschodzie, chce dać odwet za więzy, jakie mu zostały narzucone we Włoszech.

Nakoniec możemy ponowić to, cośmy powiedzieli niedawno, że Anglja nie bardzo żywo i przychylnie przyjmuje myśl blizkiego zgromadzenia konferencji paryzkich, czego znowu gabinet francuzki pragnie najgoręcéj. (*Ind. Belge*).

W Ł O C H Y.

— Piszą z Nicei: Trzy najęte dla Najjaśniejszéj owdowiałéj Cesarzowéj Wszech Rossji wille, gotowe są już zupełnie na Jéj przyjęcie, Willa Avigdor w któréj Najjaśniejsza Cesarzowa rezydować będzie, położona jest między dwiema innemi. Dwie inne wille przeznaczone dla osób towarzyszących Jéj Cesarskiéj Mości i służby Jéj dworu, połączone są z tamtą galerjami.

Turyn 24 Października. Dzienniki tutejsze donoszą z Civita-Vecchia 19 b. m., że w dniu 15 w tamtejszym porcie stanęły należące do eskadry sir Ryszarda Saunders Dundas, korweta parowa *Centaur* o 6 działach i 200 ludziach osady, i szalupa kanonjerska *Osprey* z 4 działami i 20 ludźmi osady. Tegoż dnia przeszedł tamtędy paropływ francuzki *Vésuve*, mając na pokładzie pana Desault, attaché ambasady, wiozącego depesze dla pana Brenier.

Turyn 25 Października. Tutejsze dzienniki donoszą, że w tych dniach zadekretowane zostały w Neapolu niejakie ułaskawienia. Między innemi były deputowany adwokat Amodio, został uwolniony z więzienia.

Rząd rzymski wprowadził zniżenie opłat stemplowych.

Genua 24 Października. Jéj Cesarska Mość Najjaśniejsza Cesarzowa Wszech Rossji, została wczoraj przyjętą w tutejszym dworcu kolei przez Jego Kr. Mość.

— Miasto nasze od dwudziestu czterech godzin jest w świątecznym stroju. Król Wiktor-Emmanuel przybył wczoraj koleją żelazną, a w kilka godzin po nim przybyła Najjaśniejsza owdowiała Cesarzowa Wszech Rossji w towarzystwie księcia Carignan i licznego orszaku. Salwy artylerji doniosły o wjeździe do Genui dostojnych osób. Gwardja narodowa i wojsko garnizonu były pod bronią i stały szpalerem na ulicach od debarkaderu kolei aż do pałacu królewskiego. Wieczorem miasto było oświetlone.

Statki mające przewieść Najjaśniejszą Cesarzowę i Jego Król. Mość do Nicei, stoją w gotowości w porcie. Eskadra honorowa towarzyszyć im będzie aż do Nicei. Stosunki między Rossją i Piemontem z każdym dniem stają się przyjaźniejsze. (*Preussischer St. Anzeiger*).

LISTY O GUBERNJI AUGUSTOWSKIÉJ.

(Dokończenie.)

W tém bowiem miejscu, gdzie dziś wielkie jezioro Wisztynieckie, w połowie na ziemi królestwa Polskiego, a w drugiéj w Prusiech swe wody rozlewa, było niegdyś bagno lasami leśnictwa Niemonajckiego otoczone, wśród którego zdrój sączył wody kryształowej, a opodal była osada jakiegoś bartnika. Gdy pewnego razu z téj osady litwinka przyszła do zdroju po wodę, zdrój tak zawrzał raptownie i głośno, że szmer wody podobnym był do kwokania kury. Co gdy litwinka opowiedziała swym domownikom, dla których po wodę chodziła, woda wnet buchnęła ze zdroju na całą przestrzeń bagienną i utworzyła jezioro, które kurzem czyli *wisztitis* nazwano (4).

Wisztyniec w wieku XV był już miastem zwanem *Tur*. W dniu 9 września 1570 roku otrzymał od króla Zygmunta Augusta prawo magdeburskie i pieczęć wyobrażającą jednorożca, oraz zatwierdzenie teraźniejszéj nazwy. Pierwszy kościół tu fundowany był przez tegoż króla około r. 1560, lecz w r. 1658 zrabowany przez Prusaków, następnie zgorzał. Drugi kościół, z drzewa zbudowany w r. 1723 pod tytułem św. Trójcy przez Krzysztofa z Kozielska Puzynę, wojewodę mścisławskiego, starostę wisztynieckiego, wespół z włością i mieszkańcami miasta, przetrwał do wieku bieżącego, lecz proboszcza nie było aż do r. 1736, w którym, z dozwolenia biskupa wileńskiego, missja ks. Jezuitów sprowadzona tu została. Za uzyskanym indultem Benedykta XIV papieża z dnia 19 maja 1741 r., jezuici ustanowili w tym kościele bractwo Serca Jezusowego. W roku 1829 wymurowany został z cegieł kościół teraźniejszy. W nim, jako osobliwość widzieć można ornat biały, z dawnych pasów polskich, sprawiony przez familję Michała Żerebkiewicza, niegdyś dzierżawcy folwarku rządowego Łuki. Ludność miasta wynosi do 4,000 mieszkańców, między tymi jest znaczna liczba żydów, którzy tu od wieku XVI osiedli i lubią się trudnić faktorstwem w pogranicznych wsiach polskich. Ewangielicy mają tu kościół; a żydzi synagogę. Z punktu obranego za miastem od wschodu, z jednéj strony las, z drugiéj domy miejskie, z trzeciéj jezioro, a za niém wsie pruskie, piękny krajobraz tworzą.

O trzy mile ku północy, w dawnym trakcie zapuszczańskim i powiecie wprzódy kowieńskim, teraz kalwaryjskim, leży nieopodal od granicy pruskiéj miasto Wierzbołów, początkowo zwane Nowawola, któremu król Zygmunt III w d. 15 czerwca 1593 r. nadał prawo magdeburskie i herb wyobrażający anioła z mieczem i wagami. W Wierzbołowie dawniéj było kościołów dwa, dziś tylko jeden: pierwszy fundowany był w r. 1554 przez królowę Bonę, a proboszczem onego był podówczas ks. Mikołaj z Oszmiany, lecz zbudowana świątynia z drzewa uległa zniszczeniu i w r. z. rozebraną została, wraz z piękną wieżą murowaną i budowlami probostwa. Drugi kościół, wraz z klasztorem Dominikanów w dniu 8 maja 1643 roku przebudowany został przez Jana i Marjannę Wścieklicow, z ich pałacu, czyli zamku.

Piękne to miasto, należało dawniéj do starostwa Jurborskiego, kiedyś więcéj niż dziś było ożywione, bo posiadało szkołę przez ks. Dominikanów utrzymywaną, w któréj nauki pobierali synowie obywateli miejskich i wiejskich, oraz magnatów, jakimi byli książęta Czartoryjscy i Lubeccy, oraz inni. Dominikanie ustąpili ztąd w d. 29 września 1819 roku i kościół ich, bardzo pięknéj budowy, jeszcze nie zupełnie ukończony, bo tylko o jednéj wieży z prawego boku, przeznaczony został na parafjalny; lecz ręka czasu już nałożyła nań swe piętno, tak, iż wymaga rychłéj restauracji, na którą rząd już przeznaczył stosowną, dość znaczną summę. Kościół ten policzyć można do największych i najokazalszych w gub. Augustowskiéj.

Wierzbołów najkorzystniéj przedstawia się od południa, a mianowicie z lasku miejskiego od drogi wojszwiłowskiéj, czyli wisztynieckiéj.

O mil trzy ku południo-wschodniowi od miasta, dosięgała tu dawna puszcza Puńska, należąca do księżnéj Anny z Kurlandu, z któréj część, a mianowicie włók 6 morgów 4 i prętów 20, pod nazwiskiem Budowanie, księżna odstąpiła miastu Wierzbołów, a król Zygmunt III w dniu 17 lipca 1598 r. nadanie to potwierdził; do skutku zaś doprowadził, to jest las ten wydzielał, Wacław Giejstor, leśniczy puński.

Część tego lasu, zamożnego niegdyś w ogromne dęby i inne gatunki drzew twardych liściowych, dziś obróconą została na folwark wieczysto-dzierżawny, a na pozostałéj przestrzeni, w któréj ukrywały się niegdyś dziki i inny gruby zwierz, dziś w skarłowaciałych krzakach swobodnie pasie się trzoda domowa.

Posunąwszy się w prostéj linji od m. Wierzbołowa ku północy na mil dwie poniżéj zbiegu rzek Lepony z Szyrwintą, nad tą ostatnią, przy ujściu Szeszupy, widzim miasto Władysławów, dawniéj Nowem miastem zwane, któremu Cecylja Renata, małżonka króla Władysława IV w dniu 26 marca 1643 r. nadała prawo magdeburskie. Z miasteczka prusko-litewskiego, rzeką Szyrwintą tylko od Władysławowa oddzielonego, które niedawno, już za naszych czasów, uważane było tylko za przedmieście naszego miasta, dziś utworzyło się miasto handlowe, Szyrwintyszki zwane, które w r. b. świeżo przyozdobione zostało wspaniałą świątynią ewangielicką.

Stanąwszy nad laskiem Kidule zwanym, za m. Władysławowem ku południowi nad r. Szyrwintą rozprzestrzeniającym się, pięknie się przedstawiają Władysławów i Szyrwintyszki od północy, lasek z rzeką Szyrwintą i wsiami pruskiemi od zachodu, pola i wsie nasze od wschodu i południa. Niemniéj pięknie przedstawia się Władysławów ze strony przeciwległéj, od dóbr prywatnych, Leśnictwo zwanych.

W samym kącie północno-wchodnim gubernji, przy zbiegu granic pruskiéj i cesarstwa, leży na wysokiéj górze miasto Sudargi, przez króla Augusta II ze wsi do rzędu miast w dniu 2 grudnia 1724 r. wyniesione, i na cześć księcia Jana Radziwiłła, wojewody nowogrodzkiego, starosty jurborskiego, *Jansborg* namianowane: lecz to nowe nazwisko obecnie nie jest w użyciu. Stanisław August, potwierdzając w dniu 12 maja 1792 r. przywileje tego miasta, nadał mu herb, wyobrażający miecz z pałaszem złożone na krzyż i wieńcem wawrzynowym przepasane. Miasto to leżało dawniéj w księztwie żmudzkiém wśród puszczy jurborskiéj, która na południe ciągnęła się aż do miasta Władysławowa; dziś tylko szczątki jéj pozostały w podleśnictwie rządowém Sudargi, w lasach donacyjnych Kidule i w rozdrobnionych lasach prywatnych ponad Niemnem, które się łączą na wschodzie z lasami emfiteutycznemi Dobrowola, oraz leśnictwami rządowemi Gryszkabuda i Pilwiszki.

Kto chce posiadać cudny krajobraz i pomarzyć nad falami Niemna, unoszącemi przeszłość w zapomnienie, niech wstąpi na górę w północnéj stronie tego miasta nad Niemnem panującą; tam obaczy za sobą pięknie przedstawiające się Sudargi, a przed sobą poetyczny Niemen, którego brzegi zdobią ku zachodowi miasteczko Szwalniki, ku wschodowi miasto, niegdyś warowne, Jurborg, a wprost, ku północy, zieleń lasów i łąk zaniemeńskich, chatkami pojedynczemi, tu i owdzie rozrzuconemi ubarwionych. Krajobraz ten oddawna oczekuje przeniesienia na papiér lub płótno.

Ale czy tylko ten jeden krajobraz w gubernji tutejszéj wart oglądania i zrysowania? — jest ich tak wiele, że można je liczyć na sta, a nawet i tysiące; jednakże przyozdabiamy ściany mieszkań naszych krajobrazami obcemi dla tego, że nasi malarze nie wiele jeszcze dojrzeli piękna na swéj ziemi, bo nie szczerze chcieli.

W następnych listach wymienim jeszcze niejednę piękną okolicę, i postaramy się zwrócić uwagę naszych artystów na bogactwo materjałów do utworzenia swojskich obrazów.

(4) Jezioro Wisztynieckie, jak i Duś, wyrzuca piasek świecący.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Ciemniewski And. obyw. z Komorowa nr 601, *Dembowski* Ign. ob. z Nacpolska nr 634, *Gostyński* Wład. urzędnik z Petersburga nr 2783, *Kiciński* Paweł ob. z Radzynia nr 625, *Orpiszewski* Konst. ob. z Cychry nr 584, *Sołtyk* Fran. ob. z Piastowa nr 601, *Stokowski* Teofil ob. z Drużbic nr 625, *Zaleski* Michał ob. z gub. Grodzieńskiéj nr 585, *Kozełło* Karol ob. i *Kozełło* Benedykt sekr. guber. z Częstochowy nr 615 *Jaczewski* dym. sztabs-rotmistrz z Częstochowy nr 625, *Bożewski* Fel. ob. z Bromierza nr 584, *Dębowski* Leon ob. z Klimontowic nr 625, *Goskowski* Fran. ob. z Maliszewic nr 585, *Jelski* Włodz. ob. z Grabowa nr 1347, *Klonowski* Stan. ob. z Brzezin nr 556. *Klimkiewicz* Aleks. ob. z Dąbrowic nr 585. *Kamiński* Stan. ob. z Lublina nr 601, *Ostrowski* Ksawery obyw. z Winnic nr 1352, *Piskorski* Augustyn ob. z Kijowa nr 2741, *O'Rurk* Michał hrabia z Nowogródka nr 634, *Sawicki* Józef sztabs-kapitan z gub. Kowieńskiéj nr 570, *Zgliński* Winc. ob. z Pińska nr 601, *Zelski* Artur obyw. z Petersburga nr 570, *Dzierzbicka* Klementyna wdowa po majorze b. wojsk polskich z Paryża nr 613, *Kuszel* Józef radca towarzystwa kredytowego ziemskiego z Paryza nr 570, *Mikorska* Julja ob. z Paryża nr 613, *Laessig* dyrektor młyna parowego z Prus.

WYJECHALI Z WARSZAWY

Brudzyński Piotr ob. do Niedzborza, *Kotarski* Ludw. ob. do Woli Kanigowskiéj, *Kosecki* Stan. ob. do gub. Podolskiéj, *Turkułł* Konstan. ob. do Brześcia Lit., *Wojnicz* Wład ob. do Brześcia Lit, *Zabierzowski* Wiktor ob. do Tarnowa, *Załuski* Tad. ob. do Jaworzyna, *Gorodecki* Sergiusz dymisjonowany sztabs-rotmistrz do Paryża, *Glinka* Lud. ob. do Szczawina. *Malinowski* Jan urzędnik do Grodna, *Skórkowski* Teod. ob. do Radomia, *Suszyński* Teod. ob. do Opoczna, *Wróblewski* Jan ob. do Kijowa, *Dornałowicz* Tadeusz ob. i *Fisch* Zenon ob. do Paryża.

TEATR WIELKI. Dziś: *Faworyta*, pan Ciaffei po powrocie z zagranicy, przedstawi rolę Fernanda.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś: *Stary jegomość.* —*I radość przestrasza.*—*Lokaj za pana.* — Jutro: *Syn narzeczoną.*—*Natrętny.*—*Łobzowianie.*

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 21 Października (2 Listopada) 1856 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański.*